

Nr. 27
GDYNIA
29. 7. 1934

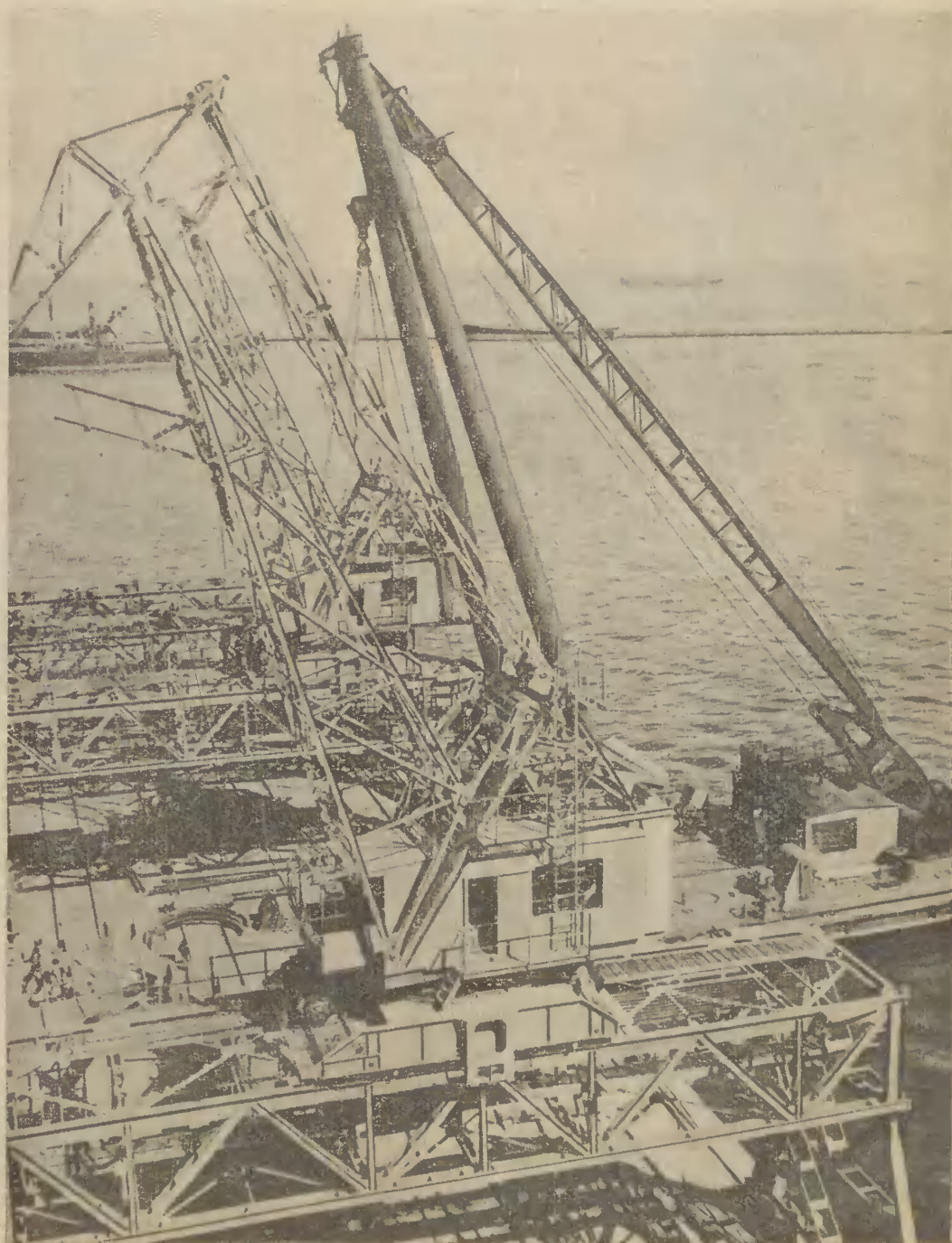
35
groszy



LATARNIA MORSKA

"PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA"

**TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY
POLSCE I NAJOMIĘJ**



**Instalacja nowych dźwigów
w porcie gdyńskim**

Wszystkie serca na front

W dniach ostatnich kraj nasz nawiedziła straszna w skutkach swoich klęska powodzi. Rozszalały żywioł zniszczył prawie doszczętnie ogromne połacie kraju, zalewając pola uprawne, wsie i miasta — niszcząc domy mieszkalne, obory i stodoły — zabierając i topiąc bydło i konie, oraz zżęte plony na polach. Wiele powiatów żyznych i bogatych powódź zamieniła w pustynię.

Przeszło pięćdziesiąt tysięcy rodzin polskich pozbawionych jest środków do życia i zrujnowanych materialnie.

Od Karpat, aż po Warszawę — wiele miejscowości położonych nad rzekami, a szczególnie na nizinach wiślanych, nawiedziła katastrofa powodzi.

Rozmiary owej klęski są tak potworne, iż najstarsze kroniki kraju naszego nie notują podobnie wielkiej katastrofy elementarnej.

Na terenach nawiedzonych powodzią ludność wymrze z głodu i od epidemicznych chorób, jeżeli pomoc nie będzie dostateczna. Władze robią wszystko, co jest w ich mocy — ale jest to pomoc doraźna, wymagana przez chwilę bieżącą. A tymczasem, setki tysięcy dzieci, matek i starców trzeba przeżywić aż do przyszłych żniw w roku następnym — trzeba odbudować zniszczone osiedla, zorać pola i zasiać je ponownie. Rząd musi naprawić zniszczone mosty, drogi i tory kolejowe, aby kraj nawiedzony klęską powodzi doprowadzić do normalnego stanu.

Cały naród polski i wszyscy obywatele kraju mają przed sobą do wykonania czyn wielki.

Czeka nas wysiłek ogromny. Nikomu kto ma w piersiach człowiecze serce nie wolno się uchylać od pospieszenia z pomocą nieszczęśliwym braciom i współobywatelom naszym.

My tu na wybrzeżu Bałtyku uniknęliśmy skutków doraźnych powodzi. Wiele obywateli przybyło tu na wywczas y letnie. Niechże pamiętają o tych, którzy w powodzi stracili wszystko i cierpią głód. I my także pamiętajmy.

Czasy są ciężkie i trudne. Oszczędzajmy — zapomnijmy o wygodach i o luksusie, aby tem skuteczniej pospieszyć z pomocą braciom i siostram naszym.

Klęska powodzi w skutkach swoich da się odczuć całej Polsce, lecz i tego wroga pokonać musimy.

Z inicjatywy Komisarza Rządu zawiązał się w Gdyni Komitet Zbiórkowy, który zbiera dobrowolne datki społeczeństwa przeznaczone na akcję niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

Fundusz ten już się gromadzi szybko, intensywnie i sprawnie. Wszelkie ofiary składać należy w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Gdyni na specjalne konto „Fundusz pomocy dla powodzian”.

J. W. P.

Analiza teraźniejszości

Jeszcze o „buncie młodych”

II.

Warszawski „Kurjer Poranny” z dnia 15-go lipca b. r. poświęcił spory artykuł wstępny aktualnej obecnie sprawie „buntu młodzieży” p. t. „Radykalizm młodzieży i jego źródła”.

Autor artykułu p. J. D. wyraża zadowolenie, że „coraz więcej uwagi poświęca się zagadnieniu młodzieży”, gdyż dyskusja nad tą sprawą „nie powinna ustawać ani na chwilę” — chociażby z tego względu, iż jest to zagadnienie żywe, stale się rozwijające, a co najważniejsze, fałszywie pojmowane przez „starych”. Pan J. D. nie zaprzecza, iż pomiędzy „starymi”, a „młodymi” istnieje „stan rozbratu” — krótko mówiąc: przepaść.

Do niedawna wierzyliśmy, iż dzisiejsza młodzież uosabia się w typie tęgiego, zdrowego i wysportowanego pozytywisty, który o „ideałach” i różnych mrzonkach „filozoficznych” nie myśli, a formowanie światopoglądu na swój użytek pozostawił „starym”, zaś w najlepszym razie pomyśli o tem w przyszłości...

Gdy się atoli okazało coś wręcz przeciwnego, rozpoczęliśmy przesadnie komentować „rewolucjonizm” młodzieży — powiada p. J. D. w Kurjerze Porannym — obawiając się „komu się oddaje w ręce Polskę” i „co zrobią ci zuchwali butni młodzi ludzie przychodzący po nas na zmianę”? Pan J. D. powiada, że są to obawy płonne, gdyż zastępowanie „starych” przez „młodych” odbywa się drogą ewolucji, stopniowo i kolejno.

Ale inna sprawa martwi autora uwag w „Kurjerze Porannym” i martwi go poważnie. Nie chodzi mu o inne sprawy tak mocno, jak o to, co nazwał „idjosynkrazją” i „uczuciem nienawiści”... Powiada tak:

„Istnieje niebezpieczeństwo stokroć gorsze od wybujałości temperamentów, wnoszących do rozumowania dużą dozę uczuciowości. Niebezpieczeństwem tem jest zastępowanie pojęć idjosynkrazjami. Duża część młodzieży nie myśli: posiada tylko idjosynkrazje, niechęci, z niższych instynktów wypływające nienawiści. Na tych idjosynkrazjach, do których głębi

nigdy nie zstępuje promień myśli krytycznej.

„Tu należy szukać istotnego niebezpieczeństwa, zagrażającego młodzieży. W przeroście uczuć idjosynkrazji rasowych czy narodowościowych, w szczelnym zamknięciu się intelektów młodzieńczych przed ostrym skalpelem myśli krytycznej.

„Na przykładach, których nie trzeba szukać daleko poza granicami kraju, łatwo spostrzec możemy, jak potężną dźwignią wielkich przewrotów może być fanatyzm młodzieży. Przeżyliśmy dopiero co stłumiony refleks tego fanatyzmu. I w tymże czasie prowadzi się walkę z tym odłamem młodzieży, który uczuciom fanatycznym przeciwstawia swe usiłowania tworzenia własnego światopoglądu?”

„Młodzi ludzie nie chcą na ślepo niewiadzieć, bić, wypędzać, pozbawiać praw, pielegnować w sobie instynktów wrogości i okrucieństwa.”

Z powyższych zdań wyziera lęk przed antysemitycznymi fermentami wśród młodzieży, które to zagadnienie autor porusza lękliwie, przez rękawiczki ze sporą dozą obawy. Antysemityzm młodego pokolenia jest jego zdaniem, sprawą najważniejszą i najgroźniejszą, lecz sądzi, że lekarstwo na to jest w życiu samem, gdzie „spotkają się z niejedną dojrzałą koniecznością przebudowy” tego, co wszelki posiew myśli hamuje. Autor twierdzi dalej, iż byłoby błędem uważać młodych za synów marnotrawnych i niepoprawnych burzycieli... Oni się napewno poprawią, bo młodość ma to do siebie, że musi się wykrzyżować.

Artykuł p. J. D., w całości swojej, jest kapitalnym okazem bezradnego kręcenia się w kółko i szukania źródła tam, gdzie go нема. To nie są problemy polityczne — to nie jest idjosynkrazja do obcych, ani przerost uczuć narodowych i rasowych — to jest światopogląd głęboki i obszerny. To jest zgoła nowy prąd, o nurcie silnym, sięgającym w głąb. Trzeba być związanym rasowo i duchowo z współczesną nową myślą polską, która się dopiero rozrasta, aby to wszystko zrozumieć. Trzeba nie tylko umieć mówić po polsku, lecz czuć głęboko i rozumieć uczucia zbiorowe.

W poprzednim moim artykule p. t. „Starzy i młodzi” zwróciłem uwagę na połowiczność rozważań różnych autorów omawiających to zagadnienie i chęć robienia z niego kwestji politycznej. Obecnie mamy do czynienia z imputowaniem przerostu idjosynkrazji do obcych.

Źródło „buntu” młodych, lub, jak inni mówią „radykalizmu” młodzieży, wywodzi się z odmiennego światopoglądu młodego pokolenia, który się uformował jako wynik wychowania już w wolnej Polsce. Jest szczytem naiwności wymagać, aby młodzież wychowana w Polsce niepodległej, w szkole narodowej, przesiąknięta poczuciem siły własnej i dumy narodowej myślała kategorjami „starych”. Tak, dzisiejsza młodzież nie tylko myśli o sporcie, nie tylko jest silna i zdrowa — ona ma także ideały, których fundamentem nie jest idjosynkrazja do obcych.

SPECJALNY NUMER „LATARNI MORSKIEJ”

Na dzień 5-go
sierpnia b. r.
w y j d z i e
z pod prasy

„LATARNIA MORSKA”

poświęcona problemom
letniskowym i wycieczkowym
na naszym wybrzeżu
morskiem — oraz sprawom
naszego wychodźstwa
w Stanach Zjednoczonych.

Międzynarodowe Wykłady Akademickie imienia marszałka Józefa Piłsudskiego

Już po raz trzeci z rzędu od r. 1932 Gdynia gości w swych murach uczestników Międzynarodowych Wykładów Akademickich, dzięki niewyczerpanej inicjatywie znakomitego uczonego prof. dr. Tadeusza Hilarowicza, wybitnego znawcy prawa administracyjnego, które wykładał dotąd we wszystkich ważniejszych polskich uczelniach akademickich.

W auli Państwowej Szkoły Morskiej odbyła się w niedzielę, 15-go b. m. uroczysta inauguracja, poprzedzona uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez biskupa pomorskiego ks. dr. Stanisława Okoniewskiego, który też wygłosił ze stopni ołtarza podniosłe kazanie okolicznościowe.

Po ceremoniach religijnych, zabrał głos rektor prof. dr. Hilarowicz, otwierając imieniem senatu kolegium trzecie Międzynarodowe Wykłady Akademickie. Mówca, dotykając znaczenia Gdyni, podkreślił fakt, że w wydawanym w Paryżu międzynarodowym almanachu uczelni akademickich w tym roku po raz pierwszy wymieniono także Gdynię, co ma doniosłą wagę zarówno dla miasta, jak niemniej dla całego Państwa Polskiego. Dalej powitał przedstawicieli władz z komisarzem Rządu mgr. praw p. Franciszkiem Sokółem na czele, honorowego rektora M. Wykł. Akad. posła Rumunji w Warszawie, ministra pełnom. profesora Wiktora Cadere, wykładowców zagranicznych i krajowych, oraz słuchaczy, przybyłych w liczbie zgórą 200 z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji, Bułgarii, Jugosławji, Estonji i innych krajów. — Szczególne podziękowanie złożył rektor Hilarowicz biskupowi ks. dr. Okoniewskiemu za nadzwyczajną życzliwość, okazywaną Międz. Wykł. Akad., oraz dyrektorowi Państw. Szkoły Morskiej p. komandorowi Adamowi Mohuczemu i wszystkim, którzy popierają wykłady, mające na celu przedewszystkiem zbliżenie narodów, oraz udzielanie wiedzy z zakresu administracji i polityki gospodarczej. Okrzykiem na cześć Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej i protektora wykładów marszałka Piłsudskiego zakończył rektor swe przemówienie, wygłoszone w językach polskim, francuskim i serbskim. Orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy.

Następnie przemówił gospodarz miasta komisarz Rządu mgr. pr. p. Franciszek Sokół. Jędrne przemówienie, nacechowane życzliwością, zakończył komisarz Rządu słowami: „Oby Międzynarodowe Wykłady Akademickie były zaczątkiem przyszłej wszechniej morskiej, bez której nie wyobrażam sobie należytego rozwoju Gdyni i wybrzeża”. Znamienne to powiedzenie przedstawiciela Rządu wywołało burzę długo niemilkających oklasków.

Trzecim skolei mówcą był honorowy rektor Międzyn. Wykł. Akad. poseł rumuński przy Rządzie Polskim p. prof. Wiktor Cadere, który w serdecznych słowach, wypowiedzianych po francusku, podkreślił wielkie posłannictwo, sojuszniczey Polski w świecie, doniosłość znaczenia wykładów, rolę Gdyni, jako nowej platformy głębokiej przyjaźni Rumunji z Polską, przyczem podkreślił, iż w naszym porcie powinna powstać w niedalekiej przyszłości stała linja okrętowa, łącząca polski Bałtyk z Konstancją, portem rumuńskim.

Kolejnym mówcą był prof. dr. Stanisław Poniatowski, w-prezes Rady Instytutu Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich.

Gospodarz gmachu, dyr. Państw. Szkoły Morskiej p. kmdr. Mohuczy złożył życzenia im. uczelni, Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz własnemu.

Nadzwyczaj serdecznie mówił wielki przyjaciel Polski, prof. dr. Franciszek Ilesić, po chorwacku i po polsku. Prof. Ilesić znany jest w całej Polsce, ponieważ wykładał u nas na kilku uniwersytetach, a w Jugosławji jest wielkim propagatorem przyjaźni tego państwa z Polską. Przemówienie dostojnego gościa, który jest także wykładowcą na Międz. Wykł. Akad. w Gdyni, przerywano kilkakrotnie burzą oklasków. Po skończonej mowie odegrano jugosłowiański hymn narodowy.

P. dr. Antoni Steiner, dyrektor Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie, złożył życzenia im. rządu i narodu węgierskiego. Dr. Steiner jest także wykładowcą w tym roku w Gdyni. Po przemówieniu zabrzmiał węgierski hymn narodowy.

Wszystkie przemówienia przedstawicieli państw obcych kończono ich hymnami narodowymi.

Im. zarządu Związku Miast Polskich przemawiał prezes p. Stefan Pachnowski.

Serdeczne pozdrowienia ze stolicy Słowaczyny Bratysławy wypowiedział po słowacku p. dr. Vaszka. Po nim przemawiał przedst. Ligi Czechosłowacko - Polskiej w Pradze prof. dr. Jan Vrzalik; mówca podkreślił, że chmury, które przejściowo zaciemniły widnokrąg nad oboma krajami, muszą się rozwiać i zatriumfuje przyjaźń słowiańska. „Kde domov moj” zabrzmiało na zakończenie przemówienia znakomitego działacza i przyjaciela Polski.

Kolejno przemawiali przedstawiciele narodów, słuchacze Międz. Wykł. Akad.:

p. Hermina Janeczkowa, im. studujących kobiet czechosłowackich. Znamy już tę krasomówczynię z wykładów zeszłorocznych, kobietę o wybitnej inteligencji, ujmującą prostotą, szczerą przyjaciółką Polski. P. Janeczkowa, składając hołd Polsce, oświadczyła, iż studenterja i wykładowcy z Czechosłowacji przyszli do Gdyni na wykłady, aby rozwiać chmury, jakie zaciągnęły tylko przejściowo nad oboma krajami, aby dać dowód, że Czechosłowacja pragnie i musi się oprzeć na bratnich stosunkach z Polską. Składając hołd rektorowi prof. dr. Tad. Hilarowiczowi, oraz senatowi Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich, podkreśliła wdzięczność studenterji za to, że dano jej możność słuchania wykładów nad polskim morzem.

W dalszym ciągu przemawiali kolejno pp.: dr. Stefan Klauz z Pragi; dr. Janeczka z Preszowa (imieniem b. słuchaczy czechosłowackich z lat 1932 - 33); Ilmar Rebane z Tartu (Estonja); Antoni Tassię z Białogrodu (Jugosławja); Joan Goant z Czornowiec (Rumunja); Arkadiusz Antoni z Łodzi, Kazimierz Gawroński, im. słuchaczy — pracowników samorządowych.

Na zakończenie miał się odbyć wykład b. ministra prof. Hipolita Gliwica na temat „Materiał ludzki na międzynarodowym rynku pracy”, jednakże relegent, wobec spóźnionej pory, ograniczył się tylko do krótkiego wstępu, wypowiedzianego z gruntowną znajomością rzeczy, że skupił ogólną uwagę. Znakomity nasz uczonego rzucił kilka niezwykle ciekawych danych ekonomicznych, operując świetnie podstawowymi danymi, tak mało jednak, albo wcale nieznanymi ogółowi. Sam wykład prof. Gliwie wygłosił nazajutrz wobec bardzo licznych słuchaczy. P.n.

Promienie śmierci

Z biegiem czasu przekonywamy się, iż niektóre pomysły i marzenia naszych lat młodzieńczych, uważane wówczas za utopję, zaczynają przybierać realne kształty. Podwodne statki Jules Verne'a przecinają już dziś głębiny oceanów i mórz. Wojna powietrzna, której perypetje tak zajmująco skreślił w „L'invasion noire” znany oficer francuski pod pseudonimem kapitana Danrit'a, a wreszcie śmiercionośne promienie, których działanie podczas jakiejś fantastycznej bitwy opisał Rosny (starszy) w jednej ze swoich nowel — wszystko to dziś staje się rzeczywistością.

Doniosły bowiem telegramy, iż znakomity fizyk Mikołaj Tesla, uważany przez świat naukowy za współzawodnika na polu wynalazków z dziedziny fizyki, zmarłego niedawno Edisona, rozwiązał zagadnienie przesyłania elektrycznych fal o wysokim napięciu na znaczne odległości. Fale elektryczne o bardzo wysokim napięciu nazywano promieniami śmierci. Z chwilą więc możliwości kierowania temi promieniami w kole o promieniu setek kilometrów, powstaje nowe śmiercionośne narzędzie, które wywoła olbrzymi przewrót nie tylko w działaniach wojennych, lecz i w całej technice współczesnej.

Działanie aparatu Tesla do przesyłania tych zabójczych promieni można porównać do działania dalekonośnego działa.

Według słów wynalazcy, wypowiedzianych podczas wywiadu, udzielonego korespondentom dzienników amerykańskich,

można tym aparatem zniszczyć z odległości 250 mil ang. liczną flotę powietrzną armji nieprzyjacielskiej. Ponieważ dalekonośne działa posiadają duży zasięg, będą więc zastosowane przy aparatach, konstruowanych na podobieństwo tych dział, specjalne lunety-teleskopy, by zapewnić celność strzałów. Dla otrzymania śmiercionośnych promieni potrzebne jest napięcie 50 milionów wolt. Pomimo oporu powietrza aparat Tesla dokonywa dzieła zniszczenia, zachowując znaczną siłę i napiętości wysłanych promieni.

Wbrew niektórym twierdzeniom, promienie te, udoskonalone przez Tesla, przebijają najgrubsze pancerce stalowe. O ile dalsze doświadczenia potwierdzą teoretyczne założenia wynalazcy, to wszelkie działania wojenne nieprzyjacielskich armij będą uniemożliwione. Oczywiście, jeżeli nie zostaną wynalezione — a ludzkość jest dosyć pomysłowa — nowe jakieś promienie, niszczące działanie promieni śmierci.

ZDOLNI AKWIZYTORZY KOLPORTERZY i SPRZEDAWCY

na całe wybrzeże potrzebni

ZGŁOSZENIA: ADMINISTRACJA
„LATARNI MORSKIEJ” - GDYNIA,
STAROWIEJSKA 35
TELEFON NR.: 23-22

Szkło okienne - ogrodowe - małowe - drutowe **Lustra**
Szyby wystawowe i

Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11

HURT.

DETAIL.



Sala polska w uniwersytecie pittsburskim

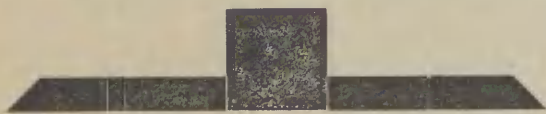
W „Pitt University” w Pittsburgu studjuje wielu Polaków, którymi opiekuje się Liga Pań Polskich, fundatorka sali polskiej w tej uczelni. Godnym podkreślenia jest fakt, że salę tę zbudowano z najlepszych materiałów, zaopatruje się ją w najbardziej nowoczesne i pod każdym względem praktyczne meble, ściany zdobić będą podobizny sławnych Polaków — królów, wodzów, dyplomatów, poetów, pisarzy, muzyków, publicystów, oraz Głowy Państwa Polskiego, jak również zawiesi się tam najpiękniejsze krajobrazy z Polski. Drzwi główne do sali sprowadzono z Krakowa, w wykonaniu według projektu artysty prof. Szyszko-Bohusza. W kilku oknach będą piękne witraże, według projektów najsłynniejszych artystów polskich, a na ścianach zawisną też kilimy z różnych stron Polski.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby do upiększenia tej sali przysłano też hafty kaszubskie, tak bardzo piękne, a znane tylko niektórym Polakom w Chicago, gdzie w r. 1929 urządził wystawę tych haftów red. Purwin.

Liga Pań zbiera datki na salę polską, która wykończona ma być jesienią b. r. Otwarcie odbędzie się z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, władz polskich, amerykańskich, oraz senatu akademickiego i delegatów innych uniwersytetów amerykańskich.

Wielkie czyny skromnego człowieka

Z wycieczką dziennikarską z Ameryki do Polski przyjechał red. Mieczysław Hai-



CZYTAJCIE „LEGUNA”

dwutygodnik, redagowany przez b. legionistów frontowych I., II., III-ciej brygady Legionów Polskich

„LEGUNA”

podaje bardzo ciekawe opisy, nowele, humoreski i artykuły wybitnych piór, bogate ilustracje, widoki z czasów walk o niepodległość Polski.

Redakcja-Administracja w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 9, m. 21.

—: P. K. O. Nr. 160.063. —

Do nabycia we wszystkich kioskach w całej Polsce.

man, wybitny pisarz historii wychodźstwa polskiego za oceanem, nieustrudzony szpicer po bibliotekach i najprzeróżniejszych zbiorach prywatnych lub oficjalnych. Red. Haiman wydał już kilka poważnych dzieł, traktujących o udziale Polaków w walkach o wolność ziemi Waszyngtona, w wojnie

Najpopularniejszym pismem wybrzeża morskiego jest

„Latarnia Morska”

Tygodnik ilustrowany, wychodzący w Gdyni.

Ponieważ „Latarnię Morską” czyta

około 16.000 ludzi

przeważnie

dobrze sytuowanych,

jest ona

najlepszym

organem

ogłoszeniowym wybrzeża

Eksporter

Importer

Przemysłowiec

Fabrykant

Kupiec - hurtownik

Kupiec - detalista

wiedzą dobrze,

że „Latarnia Morska”

dociera na całym wybrzeżu

do każdego domu

do każdego interesu

co tydzień.

Ogłoszenia przyjmuje

Administracja

„Latarni Morskiej”

Gdynia - ulica Starowiejska nr. 55

Telefon 25-22

domowej, o pracy wybitniejszych jednostek polskich w polityce i gospodarce Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., zebrał dużo materiału o wydawnictwach polskich, o literaturze naszej na drugiej półkuli i ciągle pracuje nad wydawnictwami nowymi, odsłaniając przed szerokim ogółem rzeczy mało lub całkiem nieznane, a tak bardzo drogie każdemu Polakowi i posiadające wartość bezcenną.

Red. Haiman jest człowiekiem nadzwyczaj skromnym, nigdy nie wysuwał się na żadne wybitne lub grubo płatne stanowiska, pracuje w redakcji „Dziennika Zjednoczenia” w Chicago, tłumacząc z angielskiego na polski depesze do codziennych wydań tego pisma i mozolną, a niewdzięczną pracą jako tako zarabia na utrzymanie rodziny.

Prasa polska w St. Zjedn. słusznie podnosi, że tak wartościowy człowiek powinien być przydzielony do ambasady polskiej w Waszyngtonie, gdzie miałby możliwość stałego wglądu do bibliotek kongresu, prezydenta i in., a niewątpliwie wydestałby na światło dzienne niejedną cenną rzecz, godną publikacji. Dziennikarstwo polskie apeluje do naszego ministra spr. zagr., aby się zajął red. Haimanem i przydzielił go do ambasady.

Hojne ofiary na weteranów armji polskiej

W miejscowościach, które odwiedził gen. Haller w czasie swego ostatniego pobytu na ziemi amerykańskiej, zebrano dotąd przeszło 50 tys. dolarów. Dalsze datki napływają. Z sum tych wypłacane będą zapomogi weteranom b. armji gen. Hallera, pozostającym bez należytego zaopatrzenia, uwzględnieni mają być wszyscy dawni wojskowi błękitni, bez różnicy zapatrywań politycznych.

Wyprawa uczonego Polaka do Alaski

Z ramienia fundacji Rockefellera wyjechał do Alaski znany przyrodnik polski dr. Teodozy Dobrzański, który przywieźć ma stamtąd pewien rodzaj much, aby następnie dokonywać eksperymentów krzyżowania ich z innymi muchami kalifornijskimi. Eksperymenty te mają posłużyć za podstawę badań nad bezpłodnością niektórych zwierząt, pochodzących ze skrzyżowania, np. muła z koniem, wskutek czego muł jest jałowym. Nad zagadnieniem tem pracuje od wielu lat Instytut Technologiczny w Pasadena (Kalifornia), gdzie dr. Dobrzański stale zamieszkuje.

Pamiętajcie o Bazylice Morskiej w Gdyni

**Pierwsza w Polsce
Wytwórnia Pamiątek Morskich
„FOTOBROM”**

SKŁAD: Gdynia, ul. Świętojańska 22 - Telefon 13-19

Poleca różne nowości morskie z muszli i bursztynu; oryginalne pamiątki — jedyne w swoim rodzaju
Ceny fabryczne!

Kultura i sztuka

Obalenie teorii Einsteina

„Le Matin” przynosi sensacyjną wiadomość o nowych doświadczeniach, dokonanych we Francji i Ameryce, które podobno obalają podstawy teorii względności Einsteina. W trakcie tych doświadczeń udało się ustalić, że zasady stałości szybkości światła, na której opierał się Einstein, były błędne. Jak wiadomo, Michelson odkrył, że nie ma różnicy między szybkością absolutną, a szybkością względną w stosunku do poruszającej się ziemi i stąd wysnuł zasadę niezmienności szybkości światła. Na podstawie 20.000 doświadczeń, przeprowadzonych w Ameryce przez Millera, w myśl metody Michelsona i na podstawie doświadczeń dyrektora obserwatorium paryskiego Esclangon można twierdzić, iż Michelson się pomylił i że zasada niezmienności nie istnieje. Na skutek więc tego wszelkie wnioski Einsteina, oparte na doświadczeniu Michelsona, są mylne.

Festival operowy w Cremonie

Celem uczczenia setnej rocznicy urodzin znanego kompozytora włoskiego, Amilcare Ponchielli'ego, zorganizowało jego rodzinne miasto, Cremona festival na tamtejszym pięknym placu rynkowym. W ciągu piętnastu dni festivalowych wystawia specjalny komitet najslawniejszą operę Ponchielli'ego „Gioconda”, jakoteż „Il Figlio prodigo” (Syn marnotrawny). Dyrygentem owych przedstawień jest sam Tullio Serafin, jeden z najwybitniejszych „maestrów” włoskich. Z solistów biorą udział sławny Benjamin Gigli i Martinelli, z kobiet Arangi Lombardo i młoda, świetnie się zapowiadająca śpiewaczka, G. Cigna, która w medjołańskiej operze „La Scala” miała w os-

tatnich dwóch sezonach pole do popisu i zyskania sławy.

Pisma Nietzschego w wydaniu zbiorowym

Nakładem księgarni C. H. Becka w Monachjum ukazały się dwa pierwsze tomy wydania zbiorowego pism głośnego filozofa. Tomy te zawierają pisma młodzieńcze z lat 1854 — 64. Zbiorowe wydanie Nietzschego obejmuje także wszystkie prace filozoficzne, notatki, wypracowania szkolne i wybór listów. Zbiorowe wydanie obejmuje 40 tomów.

Księga poświęcona gen. Bemowi

Ukazała się w Budapeszcie księga pamiątkowa, poświęcona gen. Bemowi, której wydawcą i redaktorem jest gen. Br. Balesz, prezes komitetu Bema. Album wydany w pięknej szacie, obficie ilustrowany zawiera m. in. plany wojenne, facsimilae autografów oraz poezje Petöfi'ego, dotyczące osoby gen. Bema. Słowo wstępne do albumu napisał regent Węgier Horthy.

Na przednowku

*Na uroczystość swej Królowej w Kielnie
Spiesz lud zewsząd ubrany niedzielnie
By czystym sercem uczcić Matkę Boską
Co od stuleci króluje nad wioską.*

*Tak bywa, że po szkaplerznej niedzieli
Żyto dojrzewa i w oczach się bieli.
A łan poszumny pod ciężarem żyta
Schylając kornie głowę chłopu wita:*

*Dziś jest Szkaplerzna a jutro jest żniwo;
Dziś odpoczywaj, jutro pracuj żywo.
A dzięcielina z ciekawości pała
I pyta: Chłopie, czy twa kosa cała?*

X. Jan Sieg

Twarz morza

*... Woda zmarszczona w pyłajniki zmięta,
Jak twarz człowieka, co coś rozpamięta.
Gdy ją co spytam — licem tajemniczym
Wraz się uśmiechnie i odprawi z niczem.*

*Jak Sfinks z wędrowcem egipskiej pustyni
Tak morze zemną i tak z każdym czyni:
A gdy zuchwały pływak się odważy
Podpatrzyć sekret nieodgadłej twarzy*

*Tchu mu zabraknie już w ostatniej chwili
I moc się jego ze szczętem przesili
Więc wraca słaby z toni na powierzchnię,
A cudna mara, w słońcu jak sen pierzchnie.*

X. Jan Sieg



P. T. Czytelników

zalegających z opłatą abonamentu prosimy o uregulowanie należności za pomocą załączonych przekazów na P. K. O. Nr. 205-448, w przeciwnym razie wstrzymamy im wysyłkę „Latarni Morskiej” na sierpień b. r.

Administracja

Na krzywo i Na prosto

Pani „Céline” na plaży...

Vae mihi! — zawołałem, jak Rzymianin, gdy zaczął czytać feljeton pani Céline, zamieszczony w Dzienniku Gdyńskim p. t. „Na plaży”. Zdawało mi się, że zapominałem mowę ojców moich zupełnie — że owe osiemnaście powieści, które w życiu napisałem, to sen, majaka, złudzenie przyjemne, co się rozwiało pod technieniem rzeczywistości podanej gładką rączką pani „Céline”. Szybko doszedłem do straszliwego odkrycia, iż nie potrafię czytać po polsku i mowy polskiej nie rozumiem — że mnie omotało potworne zamroczenie i niewątpliwie mam daleko posunięte początki paraliżu postępowego.

Madame Céline w swojej iście koronkowej wytworności napisała co następuje:

„Na plażach zagranicznych widuje się często kostjumy skompletowane z trykotowym ćwierciowym (!) płaszczem”...

Zatknęło mnie zaraz na wstępie i począłem gwałtownie myśleć: — Co to może być: „ćwierciowy” płaszcz? Jak to wygląda? Z czego się to robi? Doszedłem jednak do wniosku, że „ćwierciowy” pochodzi od ćwierci, znanej każdemu chłopu, jako, iż oznacza miarę jednej czwartej korca, czyli ćwierć korca — nie mogłem jednak owej „ćwierci” pogodzić z płaszczem. Pomyślałem więc, że rozwiązanie tego „problemu” językowego odłożę na później. Czytałem ów elaborat wytworny dalej:

„Kompletuje się shorty (i) z okryciem, kapeluszami i nawet obuwem”...

Mili Czytelnicy! To ostatnie „zdanie” jest od kropki do kropki całe. Przysięgam na hades i wszystkich bogów greckich

i rzymskich, iż nie uroniłem, ani słowa. Whili mi ongiś w głowę, że zdanie jest to myśl zrozumiale wypowiedziana słowami... O słodka pani Céline, powiedz w dobroci swej niezmiernie, coś chciała powiedzieć, albowiem ja nie z tego pojąć nie mogę. „Shorty” po angielsku, to krótki — na małego pędraka mówi się „shorty” — po polsku malec — jak się tedy malec, czyli shorty'ego „kompletuje z okryciem, kapeluszem i nawet obuwem”?

Prócz tego, racz mnie objaśnić, co to są za słowa polskie: „Klipsy”, „łaży” (może „plaży?”), „kape”, „riuszka” i cały ich legjon w onymże elukubracie wymieniony, gdyż ja, w mojej naiwności męskiej przyznaje się do nieświadomości kompletnej. Mam jeszcze jeden kłopot. Powiedziała pani, że „nigdy jeszcze sylwetka kobieca nie posiadała (!) tyle wysmukłości, nigdy nie była tak powiewna i zarazem majestatyczna”...

Tak, powiewna i majestatyczna razem — dwa grzyby przymiotnikowe wykluczające się wzajemnie — logika swojska, rodzima, wprost „metafizyczna”.

I poco to wszystko, droga madame? Owo znęcanie się nad językiem polskim i ta przecudowna logika, od której włosy stoją na głowie, jeśli je kto posiada. „Ruchem ślimaka” można „naszywać gruby sznurek” — jak to pani wdzięcznie „wyszła” słowami, ale ruchami ślimaka pisać po polsku nie można.

Nad „polściem mourzem”...

Gdybym był królem Salomonem, napisałbym „pieśń nad pieśniami”, patrząc na to, co się wyrabia na gdyńskiej plaży, gdzie wszelkie „narody” polskie zmieniają

kolor skóry, jako węzowie, lub wytapiają z siebie różne tłuszcze, pochodzenia wszechpolskiego, ruskiego i semickiego.

Zaiste, można się napatrzeć rzeczom zgoła przedziwnym — kształtom różnorodnym: od rubensowsko rozlewnych, do grotgerowsko subtelnych — od wykoszlawionych na krzywo, do idealnie i tyczkowato prostych — od pokrętnych, jak pnie starych brzoź, do strzelistych, jako świerki...

Są tam reprezentowane wszystkie płci — a więc: żeńska, męska i nijaka. Ta ostatnia w dwóch odmianach: t. j. żeńskoniakiej i męsko-niakiej, lub odwrotnie, jak kto zresztą woli, co jest rzeczą gustu.

A pokazuje się to wszystko w pełnej gali, czyli w trochę mniej, jak pełnej gołiznie, — damy chodzą w pantalonach vel exprimablach, przeto gentlemani chodzą bez tej ozdoby rodzaju męskiego, co w nader zgubny sposób miesza rodzaje płci, komplikując orientację. Zresztą, w tych ciężkich czasach ktoś musi chodzić bez portek — los ten spada na gentlemanów, jako, że oni pierwsi powinni ponosić „ofiary”...

A że ofiary ponoszą, to ponoszą, gdyż plażowi Augurowie drą skórę za wstępy, jakby całe „polście mourze do niech noleżało” i było im starym zwyczajem ojców naszych w pacht oddane — bo to, jak wiadomo — każde miasto polskie musi mieć swojego pachciarza... Jak mi kto powie, że Gdynia nie miłuje tradycji, to mu kłam zadam i kwita.

Prócz tego, że jest drogo, jest jeszcze ciasno, szczególnie w dni upalne, ale to już wina upałów i szczupłości plaży oficjalnej. Trzeba na gwałt myśleć o nowej, wielkiej plaży, jeżeli chcemy być kąpieliskiem morskim — ale już bez dawania jej w pacht. Niech ją prowadzi zacny Magistrat dla wygody społeczeństwa i honoru Gdyni.

Sęk.



Kronika wybrzeża

Hel

Morze wyrzuciło topielca

Na półwysep helski morze wyrzuciło zwłoki nieznanego topielca. Władze wszczęły dochodzenia, aby ustalić nazwisko zmarłego.

Budowa aresztu

Do niedawna w Helu nie było aresztu. Ostatnio rozpoczęto budowę odpowiedniego budynku, który niebawem będzie całkowicie ukończony.

Jastarnia

Wielki ruch turystyczny

W ubiegłą niedzielę statki żeglugi przybrzeżnej przywiozły na Hel około dwa tysiące turystów i wycieczkowiczów. Przez całą niedzielę ruch na Helu był wielki, co przypisać trzeba pięknej pogodzie.

Cztery osoby utonęły

W ubiegłą niedzielę na plaży w Jastarni silna fala porwała kilkanaście osób na głębiny, pomimo ostrzeżeń, iż nawet z lekko wzburzonym morzem igrać nie należy. Niestety, cztery osoby o nieustalonych nazwiskach utonęły, zaś jedenaście osób zdołano z toni wyciągnąć. Stan owych 11 osób jest bardzo ciężki.

Hallerowo

Budowa nowego kościoła

Swojego czasu rozpoczęto w Wielkiej Wsi-Hallerowie budowę nowego kościoła w stylu ostrołukowego gotyku i obecnie budowa dobiega już końca. Gmach wybudowano z czerwonej cegły, frontem do bulwaru. Całość przedstawia się estetycznie i robi miłe wrażenie.

Orłowo Morskie

Prace drogowe

W Orłowie Morskiem wykonuje się obecnie kilka prac drogowych. Na odcinku od dworca kolejowego do morza buduje się ulicę, zakłada chodniki wyłożone pły-

tami i walcuje jezdnię. Na odcinku od toru, w stronę Wielkiego Kacka zakłada się i walcuje nawierzchnię nowej szosy.

Ruch turystyczny

Ruch turystyczny w Orłowie Morskiem jest wielki i w takie dni jak sobota i niedziela nabiera specjalnego nasilenia, o czym świadczy wielka ilość gości. Niestety, komunikacja autobusowa z Orłowem Morskiem, mimo starań M. T. K. mocno szwankuje; w sobotę i w niedzielę autobusy M. T. K. są tak przepełnione, że trzeba godzinami czekać na miejsce i możliwość dostania się do Orłowa, lub z Orłowa do Gdyni. Na ten poważny mankament M. T. K. musi znaleźć lekarstwo.

Gdańsk

Koryto Wisły będzie pogłębione

Dawne koryto Wisły, które miało ujście koło Neufähr, zostaje obecnie pogłębione.

Poprzednie łóżyisko Wisły ze względu na krętość drogi było niewygodne dla komunikacji statków rzecznych, wobec czego drogę tę skrócono przez przekopanie specjalnego prostego kanału i skierowanie ujścia Wisły koło Schiewenhorst.

Zapomniane ujście Wisły zostanie obecnie wykorzystane przez przekopanie nowego kanału, który odciąży spław głównego szlaku.

Jak za dawnych czasów

Przed kilku dniami w okolicy Malborka przejeżdżali polscy inspektorzy celni motorówką, na której powiewała bandera polska. Zebrana na brzegach Wisły ludność niemiecka zachowywała się bardzo poprawnie, oddając banderze polskiej należne honory. Kiedy motorówka znajdowała się w okolicy Kalthofu, na terenie W. M. Gdańska, przechodzące pod przewodnictwem swych nauczycieli oddziały dzieci szkolnych z Gdańska na dany im przez wychowawców znak, zaczęły śpiewać pieśni antypolskie. Zachowanie dzieci gdańskich i ich nauczycieli było w wysokim stopniu prowokacyjne.

*Dla przyjezdnych
i zwiedzających
Gdynię*

poleca się znany lokal

Polonję

ul. Świętojańska 21

Telefon 18-64

regulaminu wojskowego. Opalone i czerstwe twarze młodych wilków morskich świadczą o dobroczynnym wpływie pożytecznej praktyki yachtownej na ich zdrowie. Już obecnie dużo rozprawiają o mających się w niedługim czasie odbyć regatach międzyklubowych, w których wezmą udział.

„Na jakiej trasie odbędą się te regaty?” pytam udzielającego mi informacji sympatycznego por. Śmiechowskiego.

„W tym roku projektowana jest droga na szlaku: Gdynia - Gdańsk - Hel - Depki Puckie - Gdynia”.

Tabor Ośrodka uwiązany w przystani tworzy 2 yachty pełnomorskie: Temida I i Temida II, 3 yachty kilowe: Fenix, Gryf i Kaper, 2 jole morskie: Kania i Czajka, łódź żaglowa Aspirant, 4 welboty oraz łódź 6-cio osobowa.

Komendantem Ośrodka Morskiego jest kapitan mar. St. Kwiatkowski, kuratorem zaś z ramienia dowództwa Marynarki Wojennej kmr. Filanowicz. E. U.

Zawody pływackie Gdańsk - Poznań

Dn. 12 sierpnia w Gdańsku odbędą się międzymiastowe zawody pływackie Gdańsk — Poznań. Projektowane są następujące konkurencje: sztafeta 10×50 czałwem panów, 100 stylem klasycznym pań, sztafeta 3×100 stylem zmiennym panów, 200 mtr. stylem klasycznym panów, sztafeta 4×200 czałwem panów, 3×100 stylem zmiennym pań, 4×100 stylem klasycznym panów, oraz skoki wieżowe i z trampoliny. Projektowane jest również rozegranie meczu piłki wodnej.

Bandera polska na międzynarodowych regatach morskich w Kilonji

W odbytych niedawno międzynarodowych regatach w Kilonji, jednej z największych imprez sportowo-żeglarskich Europy wzięła udział także Polska. Bandere naszą reprezentował yacht „Korsarz” Morskiego Klubu Pol. w Gdańsku, pod dowództwem kmr. Ziółkowskiego. Stawiając w kilku konkurencjach, żeglarze polscy zdobyli ogółem 5 nagród. Piękny ten czyn sportowy naszej reprezentacji podczas „Kieler Woche” jest niepoślednim sukcesem naszego młodego żeglarstwa. Z drugiej strony zadaje on na terenie zagranicy kłam, jakobyśmy nie byli narodem żeglarzy.

Kierownikami polskiej ekspedycji żeglarskiej byli: wiceprezes Pol. Zw. Żegl. kmr. C. Petelenz oraz członek Zarządu inż. Putowski.

Sport wodny

Ośrodek Morski w Gdyni

Myśl praktycznego przeszkolenia żeglarskiego młodzieży naszej na wodach Bałtyku spowodowała Państwowy Urząd P. W. i W. F. do otwarcia w Gdyni t. zw. Ośrodka Morskiego. Jak celowa była to inicjatywa, realizująca żywiołowy „pęd do morza” młodego pokolenia Rzeczypospolitej, świadczyć mogą chlubne wyniki pracy na tym polu powyższej instytucji, osiągnięte przez ostatnie kilka lat. Nie bawiąc się w statystyki trzeba stwierdzić iż corocznie z murów O. M. wychodzi kilkudziesięciu yachtsmanów.

Ośrodek Morski posiada w Gdyni swą siedzibę przy nabrzeżu Wilsonskim.

W roku bieżącym w Ośrodku odbywają się 3 kursy żeglarskie: 1) od dn. 15. VI. — 12. VII. kurs na sterników żeglugi yachtownej, pozwalający na samodzielne prowadzenie yachtów do 10 ton na wodach

terytorjalnych, 2) od dn. 15. VII. — 12. VIII. kurs na żeglarzy yachtowych tj. dla członków załóg, oraz 3) od dn. 15. VIII. — 15. IX. kurs na kapitanów małej yachtownej żeglugi.

Uwieńczeniem pierwszego z wyżej wymienionych kursów była 8-io dniowa podróż po Bałtyku z zawinięciem do duńskiego portu Rönne na wyspie Bornholm. W podróży tej wzięły udział yachty: „Temida I” pod kpt. gen. Zaruskim „Temida II” pod ppr. mar. Świechowskim, oraz „Mohort” pod ppor. mar. Grabowskim. W kursie na sterników wzięło udział 41 uczestników.

W odbywającym się obecnie kursie na żeglarzy yachtowych bierze udział 42 kandydatów. Są to harcerze morsecy, przebywający tu pod przewodnictwem km. Michałowskiego.

Kursiści mieszkają w higienicznie i wzorowo urządzonej baraku. Program zajęć oraz ćwiczenia odbywają się w ramach

MARCELI DZIENNIK

POZNAŃ

Krawaty - Koszule - Kapelusze
GDYNIA, ul. Śto-Jańska 11

Po zamknięciu I-szej Wystawy Rzemieślniczej

I-sza Wystawa Rzemieślnicza w Gdyni zakończyła się dla wystawców nagrodami, które poniżej wymieniamy. Komisję sędziowską tworzyli pp.: Piotr Jakubowski - prezydent Izby Rzemieślniczej Pomorskiej z Grudziądza; Józef Drecki z Torunia (występował zarazem jako rzeczoznawca w sprawach budownictwa); Jan Cieszyński - sekretarz Izby Rzem.; Józef Gendaszyk - syndyk T-wa Przemysł. w Gdyni; dr. Roman Mojseowicz - z ramienia Komisarzatu Rządu w Gdyni; jako rzeczoznawcy występowali pp.: Stanisław Rost (w sprawach krawieckich); Jan Palke (stolarstwo i t. p.) oraz Franciszek Wacławski (ślusarstwo, tokarstwo i t. p.)

Po zamknięciu wystawy odbyło się wieczorem w hotelu „Centralnym” uroczyste rozdanie odznaczeń, które otrzymali:

I. Dyplomy wojewody pomorskiego: 1) Trześniak Piotr za wyroby bursztynowe, Gdynia, Śląska; 2) Gertruda Pronińska za hafty artystyczne, Śląska 51; 3) Józef Dąbrowski za prace krawieckie, ul. Abrahama 20; 4) Bolesław Orłowski za prace kamieniarskie, ul. 3 Maja; 5) Franciszek Józefowicz za prace zduńskie, ul. Świętojańska 84.

II. Dyplomy Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu: 1) Aleksander Regent za prace krawieckie, Świętojańska 56; 2) Antoni Hirs za prace zduńskie, 10 Lutego; 3) Antoni Płachocki za prace szewskie, Świętojańska; 4) Bernard Badziąg za prace ślusarskie, Stef. Żeromskiego 22; Wacław Ostojki za prace ślusarskie, Morska;

III. Dyplomy Komitetu I-ej Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni na medal złoty: 1) Marja Sanitowska za prace krawieckie, Gdynia, Świętojańska 63; 2) Henryk Bryskin za prace kuśnierskie, Warszawa, Marszałkowska 137; 3) Wanda Korzun za prace rękawicznarskie, Świętojańska; 4) Marjan Mager za prace rytownicze i stemple, Pl. Kaszubski 19; 5) Marjan Gierszał za prace stolarskie, Świętojańska 53; 6) Edmund Ruciński za prace tapicerskie, 10 Lutego 24; 7) Jan Neumann za prace lakierniczo-natryskowe, ul. 10 Lutego; 8) Przemysław Trąpczyński za przetwory i propagowanie konsumpcji „Soji”, Wilno.

Dyplomy na medal srebrny otrzymali: 1) Klemens Schneller za prace krawieckie, Portowa 5; 2) Wanda Papisowa za prace krawieckie, Świętojańska, dom ZUPU; 3) Józef Karwacki za prace kapelusznice, Świętojańska 56; 4) Jan Szynal za prace rusznikarsko-mechaniczne, 10 Lutego 3; 5) Klemens Jagła za prace kołodziejskie, ul. Morska; 6) Bernard Ciechowski za prace kowalskie, Lipowa 11; 7) Konstanty Wysnyk za prace bednarskie, ul. Abrahama; 8) Klemens Badziąg za prace mechaniczno-ślusarskie, Portowa 3; 9) Piotr Kiejzik za prace tokarskie, Abrahama 27; 10) Franciszek Maciejewski za prace tokarskie, ul. Śląska 16; 11) Piotr Bedla za prace zduńskie, Gdynia, ul. Warszawska; 12) Kazimierz Piątkowski za wyroby ceramiczne, Zagórze; 13) Tadeusz Nowaczyk za prace stolarskie, Św. Wojciecha 10; 14) Brunon Bradtke za prace tapicerskie, Gdynia, Starowiejska 34; 15) Jan Szary za prace malarskie, 10 Lutego; 16) Zygmunt Jasiewicz za prace malarskie, Kilińskiego; 17) Wojciech Patalas za prace malarskie, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta; 18) Józef Konkel za wędzarnictwo rybne i wytwarzanie konserw, ul. Św. Piotra; 19) Grzegorz Bryndas za wyroby drzewne, Jaworów, Małopolska; 20) Michał Popowski za wyroby drzewne, Gdynia, ul. 3 Maja.

Dyplomy na medal brązowy: 1) Kazimierz Holland za prace krawieckie, Gdynia, Morska 96; 2) Klara Rybicka za prace krawieckie, Gdynia; 3) Czesława Sikorzyńska za prace kuśnierskie, Gdynia, ul. Starowiejska; 4) Andrzej Guzman za prace mechaniczno-ślusarskie, ul. Morska; 5) Władysław Meisner za wyroby ceramiczne, Kartuzy; 6) Ryszard Zieliński za prace szklarskie, Gdynia, ul. Świętojańska 19; 7) Stanisław Chomiczki za prace stolarskie, Świętojańska 53; 8) Marjan Muszyński za

prace tapicerskie Gdynia; 9) Jan Szezurek za prace blacharskie, Poznań; 10) Kazimierz Papis za prace blacharskie, Poznań; 11) Adam Gracz za ondulacje wodne, Poznań; 12) Aleksander Trubeckoj za artykuły mechaniczne, Katowice; 13) Marcin Babiński za wyroby bursztynowo-kararyjskie, Cieszyn; 14) Edmund Luśniewski za wyrób maszynek do haftu, Toruń.

Dyplom uznania: 1) Edward Michna za sztukę precyzyjn. rozdawania papieru, Gdynia; 2) Feliks Majkowski za prace ogrodnicze, Gdynia, Kamienna Góra; 3) Wiera Brodowska za prace ogrodnicze, Gdynia, ul. 10 Lutego; 4) Stow. Sam. Ogrodników za prace ogrodnicze, Gdynia; 5) Stefan Schielmann za prace dekarские, Starowiejska 28; 6) Karol Klein za prace szklarskie, ul. Abrahama; 7) Bronisława Kozłowska za prace kapelusznice, Świętojańska 139; 8) Wincenty Rubaj za wykonanie worków hermetycznych, Zduńska Wola; 9) Teodor Fedoryszyn i Grzegorz Zabawski za wyroby kilimiarskie, Lwów; 10) Bracia M. i H. Wiercińscy za prace powroźnicze, Gdynia - Chylonja.

Z organizatorów wymienić należy zarząd Towarzystwa Przemysłowców, a szczególnie podkreślić zasługi pp.: Wacława Ostojkiego prezesa; Józefa Dębrowskiego w-prezesa; Bolesława Orłowskiego skarbnika; oraz ławników pp.: Bernarda Badziąga (pionier wystaw polskich pod b. zaborem pruskim, wybitny współorganizator polskiej wystawy przemysłowej w Kościerzynie w r. 1911) i Stanisława Szarego. Stronę prawną wystawy, dobrze zredagowaną jednolitością z doбором b. ciekawych artykułów, reklam, zajmującą historię rzemiosła — opracował umiejętnie p. Józef Gendaszyk, syndyk T-wa Przemysłowców. P. Gendaszyk, jako wytrawny rzeczoznawca, przyczynił się do powodzenia wystawy,

pracując wytrwale od rana do wieczora przez cały czas trwania tego urządzenia.

Komisarz Rządu mgr. praw p. Franciszek Sokół, który odrazu poparł zamierzenia gdyńskiego rzemiosła, zaskarbił sobie szczególnie szacunek.

A wódarz Pomorza, p. wojewoda Kirklikis okazał dla wystawy wielkie zainteresowanie, popierając usilnie rzemiosło w jego wysiłku. Również pp.: wojewódzcy radcowie Barciszewski i Celichowski zapisali się trwale na kartach T-wa Przemysłowców w Gdyni.

Prezydent Izby Rzemieślniczej Pomorskiej, p. Jakubowski z Grudziądza, oraz inni członkowie zarządu tej instytucji — dali dowód troskliwości o rozwój rękodzieł na najważniejszym bastionie Rzeczypospolitej. P. Jakubowski kilkakrotnie przyjeżdżał do Gdyni, podczas wystawy, służąc światłami radami, jako głowa rzemiosła racjonalnego na Ziemi Pomorskiej.

Wspominaliśmy już poprzednio, że komisarz Rządu p. Sokół, zamykając pierwszą Wystawę Rzemieślniczą, podkreślił, iż wystawy podobne, jednak z roku na rok w większych rozmiarach powinny być stale urządzone w Gdyni. Słowa, wypowiedziane przez gospodarza miasta, a zarazem przedstawiciela władz naczelnych, nie mogą przeminąć bez echa. Słowa te świadczą dobitnie, jak wielką wagę przywiązują władze do zamkniętej codopiero wystawy i przyszłych wystaw w Gdyni. Inicjatorzy minionej wystawy głos ten niewątpliwie podchwycają.

Niezawodnie też na ten temat rozwinię się dyskusja rzeczowa, zdążająca do celu — urządzenia w najbliższej przyszłości wielkiego pokazu, z udziałem każdej gałęzi wytwórczości Rzeczypospolitej, aby stworzyć następnie grunt dla przyszłych stałych wystaw lub targów. P-n.

Całe wybrzeże

tak podziwia nasz
wielki wybór
i tanie ceny

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, ul. Starowiejska 40 - Tel. 26-25

0 łaskawe odwiedzenie nas uprzejmie prosimy.



SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!!!

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

TYTUL GAZETY	CZAS PRZEDPŁATY	Cena abonamentu
„Latarnia Morska”	Sierpień 1934	1 złoty

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy:

....., dnia 193... r.



GAZETA GDYŃSKA

Organ Wybrzeża Polskiego
GDYNIA

ul. 10 Lutego 2 — Telefon 1729

Najstarszy i najpoczyńniejszy
organ codzienny na Kaszubach

Wyroby polskie do Holandji

W Polsce bawi delegacja przemysłowców i kupców holenderskich, celem zakupu dla Holandji szyn kolejowych, śrub, drutu i siatek drucianych, papieru pakowego i farb drukarskich.

Zakłady Ostrowieckie nabywają fabrykę parowozów

W najbliższych dniach przejęta będzie na własność Zakładów Ostrowieckich Warszawska Fabryka Parowozów, pracująca przy pomocy kapitałów holenderskich. Będzie to poprostu zmiana firmy, gdyż kapitały holenderskie znajdują się w obu tych firmach. Kap. zakładowy w Warsz. Fabr. Par. wynosi 10 milj. zł., a w Zakł. Ostrowieckich 20 milj. zł.

Nasza wymiana towarów z Ameryką Poł.

Celem uregulowania wymiany handlowej, prowadzonej przez Polskę z Urugwajem i Paragwajem, wprowadzone zostały w obrocie między temi krajami a Polską świadectwa pochodzenia towarów, wywożonych z tych krajów do Polski bezpośrednio, bądź pośrednio.

W Urugwaju wydawaniem świadectw pochodzenia zajmuje się izba handlowa w Montevideo, która dla swych członków wystawia świadectwa bezpłatnie. W Paragwaju świadectwa pochodzenia wydaje izba i giełda handlowa w Asuncion, która od swych członków również nie pobiera opłat.

Polskie konsulatory honorowe w Montevideo i Asuncion będą pobierały tytułem opłat konsularnych 1 peset argentyński za wizowanie świadectw pochodzenia.

Wprowadzenie świadectw pozwoli na dokładne ustalenie rozmiarów wymiany towarowej, a zwłaszcza eksportu towarów z tych krajów do Polski.

Wywóz żyta

W ciągu miesiąca czerwca, b. r. wywoziła Polska na rynki zagraniczne żyta 67,234,000 ton, wartości 3,76,000 złotych.

Głównym rynkiem odbiorczym dla żyta polskiego były Kanada i Stany Zjednoczone, dokąd wywieziono blisko 50 tys. ton wartości — 2,5 milionów złotych. Ponadto mniejsze transporty żyta były skierowane do Holandji, Belgji, Danji, Niemiec i Finlandji.

Ciężary opłat stemplowych

Jednym z ważkich czynników w rozwoju portu jako punktu nie tylko przeładunkowego, ale przede wszystkim ośrodka handlowego, są na szeroką skalę zakrojone możliwości korzystania z warrantów, a w szczególności dyskontowania kwitów warrantowych.

Dla portu gdyńskiego, który był do ostatnich czasów, a właściwie jest jeszcze i obecnie przede wszystkim portem manipulacji ekspedycyjnych i maklerskich — kwestja zastosowania na szeroką skalę operacji warrantowych staje się tembardziej potrzebna. Sprawa ta jednak na terenie Gdyni napotyka na drobne wprawdzie, ale niemniej poważne trudności raczej natury formalnej, aniżeli zasadniczej, które tamując wpływają na dyskonto warrantów. Trudności te doprowadziły do tego, że obecnie operacje warrantowe na terenie Gdyni prawie zanikają. W praktyce bowiem gdyńskie banki udzielają pożyczek nie na warrant, lecz na podstawie zwyczajnych kwitów składowych, wystawianych tak przez domy składowe publiczne jak i zwyczajne magazyny.

Dzieje się to dlatego, że opłaty stemplowe od kwitów wynoszą jeden złoty od sztuki, podczas gdy od warrantów 3,3 proc. Zrozumiałem jest, że kupiectwo ucieka od drogiej operacji warrantowych i posługuje się więcej ryzykownym, lecz daleko tańszym zastawem zwyczajnych kwitów składowych. Wprawdzie dla lokalnego handlu może to niema wielkiego znaczenia, ale nie jest do zastosowania na szerszą skalę w handlu międzypaństwowym, który uznaje tylko prawidłowy zastaw warrantowy.

Gdyńskie sfery handlowe, uznając wadliwość posługiwania się tego rodzaju zastawem, starają się o zwolnienie warrantów od opłat stemplowych.

Połączenie Gdyni z portami Indji Brytyjskich

Dnia 23 lipca br. zawinie do Gdyni statek „RINDA”, należący do linii Wilh. Wilhelmsen - Oslo.

Statek ten o pojemności 9430 ton zapoczątkuje bezpośrednią komunikację pomiędzy Gdynią a portami Indji Brytyjskich, która w dalszym ciągu będzie utrzymywana przez współpracujące towarzystwa Wilh. Wilhelmsen Oslo i Ostasiatiska Kompaniet w Göteborgu.

Statki tych towarzystw są to przeważnie nowoczesne motorowce o przeciętnej pojemności 9 — 10.000 ton, zaopatrzone w urządzenia chłodnicze, nadające się specjalnie do przewozu wysokowartościowych towarów drobnicowych.

Statki tej linii będą zawijać do portów Karachi, Bombay, Allepey, Madras, Kalkuta, Rangoon oraz do innych portów Indji w razie dostatecznej ilości ładunków.

Czas trwania podróży z Gdyni do pierwszego portu Indji przez kanał Sueski wynosi około 6 tygodni.

Następnymi statkami tej linii, ładującymi w Gdyni bezpośrednio do Indji będą: statek „Japan” — 27. VIII., motor. „Taiwan” 3. IX. i motor. „Thalatta” — ca. 15. X.

Oba wyżej wymienione towarzystwa utrzymywały dotychczas regularną komunikację pomiędzy portami Skandynawji i kontynentu a Indjami. Obecnie linja ta została rozszerzona i na Gdynię, wypełniając tem samem poważną lukę w bezpośrednich połączeniach Gdyni z portami Dalekiego Wschodu.

Uruchomienie tej nowej linii przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Polską a Indjami Brytyjskimi i umożliwi polskiem eksporterom wysyłanie towarów bezpośrednio do Indji, bez posługiwania się obcemi portami przeładunkowymi.

Nową linję zastępuje i udziela wszelkich informacji oraz notowań stawek frachtowych firma Bergenske Baltic Transports Ltd., Sp. z o. o. w Gdyni.

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Telefon 10-84, 10-85

ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie.

CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

**Codzienna komunikacja pomiędzy:
GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA**

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 2330.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularna Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. **Tabor Żeglugowy** 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek.

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.

Edward Baranowski

Gdy port pracował

(Nowela wyróżniona na konkursie „Latarni Morskiej”)

(Dokończenie)

— Chodź pan z nami, — odezwał się do niego jeden z gromady, — wiemy przecież, że do restauracji, a potem do hotelu nie pójdziesz, tam takich bogaczy nie wpuszczają.

— Jeszcze raz dziękuję wam wszystkim za wielką pomoc, której udzieliliście mi dzisiaj. Cóż, czy mogę nie słuchać się swych opiekunów i nie pójść tam, gdzie każą? — odrzekł, śmiejąc się Wielicz. Zdrowy humor robotników udzielił mu się.

Ruszyli nabrzeżem i ścieżkami, skracając sobie drogę do Grabówka, gdzie mieszkali prawie wszyscy. Większość z nich to byli młodzi, rozrośnięci mężczyźni, gotowi każdą przeszkodę roztrącić swymi barami, zmiażdżyć pięścią.

Przeszli przez tory, ulicę Morską i skierowali się na wzgórze pokryte domami, wśród których przeważały baraki. Całe chmary dzieciarni kręciły się po opłotkach i uliczkach, a w każdym prawie domku było widać w oknie malutką główkę i przyplaszczony do szyby nosek, — najmłodsze pokolenie, wyglądające na świat, zazdroszcząc starszym swobody i świeżego, mroźnego powietrza.

— Tu u was na każdym kroku dzieci i dzieci. Cała masa tych malutkich stworzeń, — odezwał się uderzony tem zjawiskiem Wielicz.

— A cóż z nimi zrobić, — odpowiedział jeden ze starszych, — przychodzą na świat boży i są.

— Jesteśmy bardzo mało inteligentny naród, jak mówią ci z wyższych sferów i dlatego może nie możemy temu zaradzić, — ciągnął dalej jakby usprawiedliwiając się. — Niektórzy piszą tam coś o świadomym macierzyństwie, ale my z tego śmiejemy się. Zresztą nam to nie potrzebne, my chcemy mieć dzieciśka. Jakoś to i raźniej człowiekowi wtedy się żyje i pracuje, no i w chałupie weselej, — skończył uśmiechając się widocznie w myśl do swych brzdąców.

Szli dalej, kupując w spotykanych małych sklepikach spożywczych chleb, kiełbasę i cukier. Rozchodzili się do swych domostw. Zostało już tylko czterech i Wielicz.

— My mieszkamy razem, a Was zabieramy ze sobą, — odezwał się, cucący rano Wielicza z omdlenia robotnik. Widocznie uważał, że ma do niego największe prawo.

Weszli do obszernej izby w jednym, położonym na samym szczycie wzgórza baraczkę.

— Od tej chwili czujcie się jak u siebie w domu, no i gadajmy sobie od dzisiaj na ty. Jak się nazywasz?

— Roman Wielicz.

— Fajne imię. Będziemy mieli teraz dwóch Romanów, bo ten kosmaty, czarny też Roman; tych dwóch czerwonych od rdzy djabłów, to Janek i Walek, a ja Józef.

— Ściągaj więc Roman swe palto i marynarkę i myj się bracie, bo niby jesteś brunet, a zarost masz rudy — kończył energicznym głosem Józef, będąc tu widocznie gospodarzem.

* * *

Zaczęło się dla Wielicza nowe, nieznane przedtem życie. Ciężka fizyczna praca, która dawała radość, i odpoczynki po niej wśród gromadki przyjaciół.

Czas wolny spędzali przeważnie w domu. Sami gotowali sobie obiady nie wybredne, a tłuste i zdrowe, jak mówili. Wielicz czytał im książki, Walek grał na swych, przywiezionych z rodzinnej wioski, skrzypcach, a wspólny, stary gramofon przygrywał oberki i kujawiaki z przyspiewkami, że aż nogi drgały. Nie lubili tych różnych, przeciągłych „szimich”, „tangów” i „trotów”.

— Psie wycie i żadnej melodii nie można rozeznąć, — mawiali.

Dokuczala im tylko jedna myśl, odbierając nawet czasem humor.

— Roman, co zrobimy z twoją pracą, gdy wróci Płonka. Musimy oddać legitymację portową, — martwił się Józef.

— Nie strasznego, — pocieszał Walek — nie martw się, zrobimy z ciebie, Roman kucharza i dalej będziesz u nas uczciwie zarabiał kucharzowaniem i czytaniem.

Myśleli jednak wszyscy o tem, żeby Wieliczowi znaleźć odpowiedniejszą pracę. Dni szybko leciały. Codzień wstawali daleko przed świtem i śpieszyli na siódmą do portu, który przywoływał ich, mrugając figlarnie swymi licznymi światłami.

Życie przypominające jednak czasami o mizernej istocie, — człowieku, samo rozstrzygnęło ten, trudny zda się do rozwiązania, problem pracy Wielicza.

Pewnego dnia wglębieni już prawie cali w luku okrętowym, grzebali się w złomie, wyładowując jakiś parowiec szwedzki.

Do okrętu była przycumowana barka z węglem, który ładowano do dołów bunkrowych. Robotnicy uwijali się na niej szybko, napełniając kosze węglem. Co jakiś czas słyhać było szum pary, wychodzącej z holownika, podnoszącego kosze przy pomocy bloczków i liny na okręt, i huk węgla sypanego do dołów. Port na jednym z niezliczonych swych odcinków, pracował. Wtem usłyszeli hałas. Kilka par nóg biegło w różne strony po pokładzie. Rozległo się kilka głosów krzyczących coś po szwedzku i wreszcie zrozumieli polski krzyk:

— Boże, już się topi, nie nie pomożemy!

Wielicz chwyciwszy się za górę ścianki luku w kilku sekundach był na pokładzie. Popatrzywszy za wzrokiem krzyczących ludzi, zobaczył pływające po basenie koła ratunkowe i człowieka topiącego się, a nawet miejsca, w którym ten skrył się pod wodę nie mógł znaleźć. Kilka mew unosilo się, opuszczając czasami obok kół, myśląc widocznie o zdobyciu ich na pokarm. Lekka fala przebiegała przez basen, wydzwaniając o beton nabrzeża i burty okrętów prześliczną, melancholijną melodię portu. Naraz między kołami ratunkowymi pokazały się banieczki powietrzne, jakgdyby nurek w tem miejscu spacerował po dnie, a wkrótce zakotłowała się woda i wytoczyła na powierzchnię, jak piłka, głowa o twarzy wykrzywionej przez zbliżającą się siną, spuchniętą, topielec śmierć. Pływające mewy, spłoszone zerwały się z żalonym piskiem.

Zrozumiał, że stać beczynnie dłużej nie może, z szybkością błyskawicy zrzucił z siebie palto, czapkę i marynarkę i startowym skokiem skoczył do wody w kierunku pływającej głowy. Wiedział, że gdy dopłynie na miejsce, topielec jeszcze raz ukaże się. Brał udział w zawodach pływackich, gdzie o nagrodę nie puharu, lecz ludzkiego życia, płynęła obok niego:... śmierć.

Wielicz zawiał się. Pomimo lodowatej wody szybko krawlem posuwał się naprzód. Nim jednak przybył do „mety” głowa ukazała się znowu, poprzedzana przez siną, zesztyniałą zwiniętą w kułak rękę. Był już od niej na długość ramienia, gdy zniknęła. Poczul, że wszystko stracone. Śmierć — współzawodniczka była pierwsza i teraz śmiała się, wpatrzona w niego swym ironicznym wzrokiem pustych oczodołów. Zły był na siebie i czuł bezgraniczną pogardę dla całego szeregu swych nagród za nieporównany krawl. Najważniejszą nagrodę zdobył kto inny.

— To nie koniec! — krzyknął, widząc, że śmierć dalej śmieje się.

Dał nura przed siebie i po kilku silnych uderzeniach rękami, dotknął głową człowieka, zrozumiał, że jest u celu, instynktownie złapał topielca za odstający kołnierz i wydobył się z nim na powierzchnię. Podniósł głowę, znalazł wzrokiem najbliższe koło ratunkowe i śpiesznie płynął ku niemu. Czul, że już długo nie utrzyma się na wodzie.

Po chwili usłyszał szum i zauważył zbliżającą się szybko białą motorówkę.

Wtem zobaczył przed sobą głowę szkieletu i wydobywające się z pod wody oślizgłe, kościste ręce — dużo rąk. Ręce te otaczały go ze wszystkich stron. Jakaś ośmiornica — kościotrup miażdżyła go swym ogromem kości. Poczul, że ktoś wyrывa mu topielca z rąk, krzyknął broniąc go i stracił przytomność.

* * *

— Ten młody, to nam, panie doktorze, narobił kłopotu. My za topielca, chcemy wyciągać, a on nie daje, krzyczy. Tak go mocno bestja trzymał, że musieliśmy ich razem wyciągać. To nam bardzo przeszkodziło w ratowaniu. Czy tylko nasza pomoc przyda się im. — Głośno opowiadał marynarz z M. S. „Samarytanki” doktorowi, asystującemu przy przenoszeniu wyratowanych z motorówki do karetki pogotowia.

— Wasza praca nie poszła na marne, zdaje się, że obaj będą żyć, — uspokajał go doktor.

Długo leżał Wielicz nieprzytomny w szpitalu, gorączka wznosiła się z każdym dniem. Przechodził zapalenie płuc.

Wyuratowany przez niego robotnik dawno już pracował. Często zachodził do szpitala, dopytując się, czy jego wybawca prędko wyzdrowieje, śpieszno mu widać było podziękować za siebie, żonę i dzieci. Smutny odchodził, gdy mu mówiono, że jest jeszcze źle.

W szpitalu nie wierzono już, że wyjdzie z tej choroby. Śmierć zaglądała do pokoiku, w którym stali ze spuszczonej głowami, przyszedłszy tu zaraz po pracy czterej przyjaciele. Nie wypadało im beczeć na głos. Każdemu tylko lzy ciekły z oczu i po zrobieniu jasnej dróżki na pokrytej rdzą twarzy, padały pełne rdzy, krwawe na podługę. Płakali cicho rdzą jak cztery żelazne, ementalne krzyże w deszczową, słotną pogodę.

Poraz drugi walczył Wielicz ze swym niedawnym współzawodnikiem — śmiercią.

Pewnego jednak dnia, robotników, przyjaciół Wielicza, wchodzących do szpitala spotkał doktor i powiedział, że Wielicz zmógł chorobę i jest już przytomny. Chcieli biec do jego pokoiku, żeby go zobaczyć, lecz wstrzymał ich i wpuścić nie chciał. Chory był bardzo słaby.

Po kilku dniach, gdy się czuł lepiej, usłyszał za drzwiami jakieś głosy i ujrzał dwóch panów, wchodzących z doktorem do pokoju. Przybliżyli się, przyglądając mu pilnie. Jeden z nich wyjął z kieszeni pudełeczko, otworzył i wyjąwszy zeń medal, odezwał się uroczyście:

— Panie Romanie Wielicz, w imieniu pana Komisarza Rządu dekoruję pańską młodą, lecz odważną pierś medalem

(Dokończenie na stronie 10-tej)

Najprzedniejsze

materiały męskie

poleca

FABRYKA SUKNA

R. M E H L O

BIELSKO

Ceny fabryczne.

Skład Fabryczny: Gdynia

ul. Ant. Abrahama 20, róg 10-go Lutego

Najmodniejsze

Jedwabie i wełny

poleca

POLSKA WYTW. WYR. WŁÓK.

„E K A P E”

ŁÓDŹ

Kronika gdynska

Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Straż pożarna

Tel. 17-08.

Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

Dyżur Elekrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

Żeńska Szkoła Przysposobienia Zawodowego Tow. Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni.

Kurs jednoroczny

Rozpoczęto zapisy: 1) Wydział Gospodarstwa Domowego. 2) Wydział Krawiecko-Bielżniarski.

Do szkoły przyjmuje się młodzież płci żeńskiej w wieku od 13—17, po ukończeniu szkoły powszechnej.

Dla uczenie zamiejscowych internat.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela, oraz bezpłatnie prospekty wysyła Sekretariat Towarzystwa Gdynia, Morska 79, telefon 16-40.

Adamowicze na wybrzeżu

W ub. tygodniu bawili w Gdyni, oraz w Wejherowie i na Helu bohaterowie przestworzy, bracia Józef i Bolesław Adamowicze, zwycięzcy lotu z Ameryki do Polski na samolocie „City of Warsaw”. Adamowicze odwiedzili także Polonję w Gdańsku. Pobyt ich na wybrzeżu trwał około 5 dni: podejmowano ich bardzo serdecznie. Wraz z lotnikami bawiła p. Elżbieta Adamowiczowa, żona Bolesława.

Rada Int. Portu na powodziach

Akcja, wszczęta przez prezesa Rady Interessantów Portu, p. Konsula inż. Napoleona Korzóna wśród sfer gospodarczych portu o samoopodatkowaniu się na rzecz dotkniętych powodzią rodaków w Małopolsce, dała w pierwszym dniu składkowym rezultaty następujące: jako pierwsze złożyły swoje deklaracje firmy armatorskie, mianowicie: Polskarob 500 zł., Polska-Bryt. Tow. Okr. 500 zł., Żegluga Polska 500 zł., pozatem Progress 500 zł., Bergenske Baltic Transports Ltd. 500 zł., Warta 250 zł., Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni 200 zł., konsul gen. inż. Korzón 100 zł., konsul Raczewski 50 zł., dyrektor Kollat 50 zł. i dr. B. Kasprzewicz 25 zł.

Dalsze deklaracje napływają do Rady Interessantów Portu w Gdyni.

Bolączki gdyńskie

Coraz głośniejszy słyszy się w Gdyni narzekania na brak publicznych ustępów w różnych częściach miasta. Gdynia jest już dość rozległym miastem i potrzeba takich ubiegacji publicznych staje się coraz bardziej konieczną, szczególnie w czasie sezonu letniego i napływu wycieczek.

Również brak jest w Gdyni koszu na odpadki i papiery. Łupiny z bananów zaśmiecają chodniki, gdyż przechodzeń, który zjadł owoc na ulicy, nie wie, co zrobić z łupiną. Na przystankach autobusowych, konieczne są kosze na zużyte bilety. Warto by o tych niedomaganiach pomyśleć.

Litwini w Gdyni

W sobotę zeszłego tygodnia bawiła w Gdyni wycieczka przedstawicieli litewskich sfer gospodarczych z Kowna i Kłajpedy, celem zapoznania się z urządzeniami portu gdyńskiego.

Plaga „dziadów”

Gdynię nawiedziła w tym roku plaga żebraków i włóczęgów, którzy się coraz silniej uprzykrzają publiczności. Tych niemiłych gości należałoby z Gdyni wysiedlić do ich miejsc stałego zamieszkania.

„Pułaski” odpłynął do Ameryki

Statek „Pułaski”, który przed kilku dniami przywiózł ze Stanów Zjedn. wycieczkę Polaków, odpłynął w ubiegłą sobotę z powrotem do Ameryki zabrawszy 520 pasażerów, tysiąc ton drobnicy i pocztę.

Otwarcie Żeńskiej Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Gdyni

Problem zawodowego przysposobienia młodzieży szczególnie na terenie Gdyni i wybrzeżu jest zagadnieniem tak ważnym, że z prawdziwym zadowoleniem notujemy świeżo otrzymaną wiadomość o zamiarze uruchomienia przez Tow. Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni jednorocznej Żeńskiej Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Szkoła ta mieścić się będzie w gmachu Towarzystwa przy ul. morskiej 79. i będzie obejmowała następujące działy:

- 1) dział rzemieślniczy, do programu którego będzie wchodziło szycie (bielizna, krawiectwo) a w charakterze przedmiotu ubocznego gospodarstwo domowe.
- 2) dział gospodarstwa domowego, do którego programu będzie wchodziło gospodarstwo domowe w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

W przyszłości zamierza Towarzystwo rozwinąć powyższą szkołę przez stworzenie specjalnej żeńskiej uczelni rzemieślniczej typu gimnazjalnego oraz zamierza otworzyć specjalne kursy dla Pań domu i hotelarskie, których znaczenie jest bardzo ważne szczególnie dla wybrzeża polskiego w związku z zagadnieniem turystyki, dla której posiadanie sił fachowych, do obsługi odpowiednich stanowisk w hotelach i pensjonatach stanowi pierwszorzędnym współczynnik rozwoju.

Wszelkich informacji udzieli Sekretariat Towarzystwa w Gdyni, Morska 79, telefon 16-40.

Gdy port pracował

(Dokończenie ze strony 9-tej)

„za uratowanie życia”. Idź tak dalej przez życie, pomagając bliźnim. — Ujawszy zaś jego dłoń, mocno uściśnął.

— Ja przychodzę do pana w nieco innej sprawie, — przemówił cichym, sympatycznym głosem drugi mężczyzna. — Doniósł mi mianowicie furman, że pracował pan podczas wypadku w mej firmie. Dowiedziałem się też, że jest pan maturzystą. Otóż od dnia dzisiejszego jest pan stałym naszym pracownikiem. Dalej, w imieniu firmy, jako jej dyrektor, przyrzekam, że po rocznej praktyce w Gdyni, zostanie pan wysłany na nasz koszt na studia handlowe do portów zagranicznych. — Skończywszy, serdecznie, długo ścisnął rękę Wielicza.

* * *

— Cóż Roman, jednak twój krawal pomógł ci znowu zwyciężyć w biegu, choć w tym wypadku nie pływackim lecz życiowym. Daleko zostawiłeś nas za sobą, — odezwał się pewnego razu Józef, gdy Wielicz po wyzdrowieniu znowu z nimi zamieszkał, nie chcąc przenieść się do innego mieszkania.

— Dlaczego tak mówisz, obruszył się Wielicz, — czy wpatrzony w swoją przyszłość porzucił was? Czy wydrapawszy się o kilka szczebli drabiny społecznej wyżej nie podam wam ręki, zapomnę i będę uważał za bydło robocze? Nie, Józef i jeszcze raz nie. Czasy walki i nienawiści klasowej mijają bezpowrotnie. Obecny kryzys ze swym bezrobociem, głodem i bezdomnością, ludzi zrówna i zespoli. Ta zaś nieliczna garstka bydła dwunożnych, żyjących tylko dla swego żołądka i pełnej kiesy, wyginie, niemogąc wyżyć w nowym klimacie moralnym świata:

— Gadasz może za mądrze jak dla nas, — wtrącił się do rozmowy Walek, — lecz nawet ja swoim, chłopskim rozumem zaczynam pojmować, że idą jakieś czasy, gdzie człowiek człowiekowi bratem będzie.

Zasiedli do wspólnej wieczery.

Przez otwarte drzwi zawiewał wiaterek, przynosząc z sobą zapach morza i szum pracującego portu. W dole lśniły się niezliczone światła Gdyni. Na wschodzie ukazał się księżyc i rozpostarł na morzu przepiękny, złotolity kobierzec, sięgający przez główne wejście w głąb portu. Po nim pobiegły wzrok i myśli przyjaciół.

— To jest piękne, — szepnął Wielicz.

K O N I E C.

Światowa Organizacja Podróży

„WAGONS-LITS-COOK”

G D Y N I A

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych-łóżniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

— Na przyjęciu u Bączkiewiczów, pani domu popisuje się przed gośćmi sopranem, którego koloraturą mogłaby wskrzeszać umarłych, a żywych uśmiercać.

Obejny na przyjęciu rada Fistaszek, powiada z bohaterską kurtuazją do gospodarza:

— Małżonka pana ma cudowny głos.

— Jeżeli pan kolekuje głosy — odpowiada skwapliwie gospodarz — to proszę bardzo, niech się szanowny pan nie krępuje...

Przewodnik po wybrzeżu

Gdynia Artykuły kapielowe

bielizna - trykoty nowości damskie,
P. Anflinkowa, ul. Św-Jańska 13.

Bursztyny

Bursztyny naturalne po cenie wprost
fabrycznej (najtaniej) poleca fabry-
ka bursztynów. Piotr Trześniak
obok dworca róg ul. Starowiejskiej
i Kolejowej.

Bary

Paszeciarnia Warszawska wł. Wiktor
Wybraniec, ul. Śto-Jańska 40 tel.
24-58, poleca smaczne śniadania
obiady - kolacje.

Bławaty

Konfekcja - bławaty - artykuły - kapie-
lowe. Nikodem Kapuściński, Plac
Kaszubski 5.

Dom Bławatów ul. 10 Lutego 6. Bła-
waty, jedwabie, artykuły damskie
i męskie — artykuły kąpielowe.

Cukiernie i Kawiarnie

„Café des Bons Amis”, ul. Św-Jańska,
tel. 23-60.

Drogerje

Drogerja Starogdyńska, ul. Starowiej-
ska, tel. 26-84.

Drogerja „Syrena” Perfumerja, ul. Św-
Jańska 37, tel. 28-73, wł. Karol Fi-
scher.

Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św-
Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abra-
hama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki,
dom Kasy Chorych.

Mampe Paweł, dentysta, ul. Portowa.

Pietrón Stefan, dentysta, ul. Św-Jań-
ska 81, m. 4.

Dancing

Restauracja - Kawiarnia „Feniks” Gd-
nia, ul. Świętojańska 61.

Drzewo

Bracia Jurkiewicz, skład i obróbka
drzewa — materiały budowlane, ul.
Śląska 7. Tel. 14-76

Elektrotechnika

„Elektrohurt” Sp. z o. o. tel. 12-66, ul.
Abrahama 17, posiada na składzie
wszelkie artykuły elektrotechniczne
po cenach konkurencyjnych.

Futra

przeciwko molom z pełną gwarancją
— na letnie przechowanie przyjmuje
„Dom Futrzany”, Sikorzyńska, ul.
Starowiejska 22.

Fryzjerzy

Apollo Fryzjerna ul. Św-Jańska 81,
osobne salony dla Pań i Panów.

„Bronisława”, pierwszorzędný zakład
damski i męski, ul. Św-Jańska, tel.
18-61.

Foto

Foto - „Elite” ulica Starowiejska nar.
Abrahama, tel. 15-12. Specjalny
skład przyb. fotograficznych. Labo-
ratorjum prac amatorskich.

Foto Drogerja — przybory fotograficz-
ne — prace amatorskie, Skwer Koś-
ciuszki obok Orbisu, tel. 13-94.

Galanterja skórzana

Specjalny magazyn artykułów skórza-
nych, parasoli, wózków dziecięcych
oraz art. podróży. Fr. Donaj ul.
Świętojańska 13, tel. 13-73.

Galanterja męska

Galanterja i konfekcja, Nowacki Cze-
sław, ul. Starowiejska 7, tel. 26-73.

Galanterja i konfekcja męska, Turzyń-
ski, ul. Św-Jańska, tel. 15-93.

Krawaty - kapłusze - koszule - Mar-
celi Dziennik ul. Św-Jańska 11.

Hotele

Hotel Morski, Kamienna Góra, tel. 14-40.

Hotel A. Słupski ul. Podjazdowa, tel.
14-11.

Hotel, Restauracj, „Dom Zdrojowy”,
Kamienna Góra tel. 15-32.

Herbata

„Cejlon” Specjalność: herbaty, kawy
i kakao. Gdynia, ulica Świętojań-
ska 33/35.

Jubilerzy

Najstarszy chrześcijański zakład zegar-
mistrzowski - optyczny, E. Sobczak,
ul. Starowiejska 45, biżuterja - zegarki
naprawa pod gwarancją.

Alhambra - Variété

Alhambra- Variété codziennie atrak-
cyjne występy sił polskich i zagra-
nicznych pod dyrekcją Zdzisława
Kochańskiego, ul. 10 Lutego,

Kawa

Palarnia, skład kawy, tow. kolonialne,
wina, Czoska Ant., ul. Starowiejska,
tel. 15-54.

Kąpiele

Ciepłe kąpiele morskie, Dom Zdro-
jowy.

Księgarnie

Pierwsza księgarnia i skład papieru,
Winnicki, pl. Kaszubski 8.

Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista cho-
rób skórnych i pęcherza, ul. Św-
Jańska 21.

Dr. med. Bobkowski Stanisław, spec-
jalista chorób kobiecych i wewnętrz-
nych, ul. Św-Jańska (naprzeciw koś-
ciola).

Dr. Działowski Alfred, okulista ul.
Starowiejska, dom Szmidt.

Dr. lek. Flisowska Amalja,
specjalistka chorób dziecięcych,
Skwer Kościuszki.

Dr. lek. Flisowski Aleksander, prak-
tyk, Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób
gardła i nosa ul. Świętojańska, róg
ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby
wewnętrzne, ul. Starowiejska (dom
Bata).

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby
wewnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, gineko-
log ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj.
chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska, Wiesława spec-
jalistka chorób dziecięcych, Kamienna
Góra, willa „Japońska Górka”.

Dr. Mikiciński Miron, chirurg, ul.
10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista cho-
rób kobiecych, ul. Św-Jańska 37.

Dr. med. Oehlrich Wiktor, prakryk, ul.
10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentge-
nologiczny, ul. Zygmunta Augusta,
Z.U.P.U. m. 60.

Dr. med. Rychliński Stanisław, spec-
jalista chorób kobiecych, ul. 10 Lu-
tego (vis a vis poczty).

Dr. med. Skowronski Br., praktyk dyr
Szpitala Sióstr, ul. Świętojańska, róg
ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Silberstein, specjalista cho-
rób skórnych i płciowych, Starowiej-
ska 47 (dom Jaworowicza).

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nac. Wy-
działu, ul. Starowiejska.

Dr. med. Smoń Paweł, praktyk. Plac
Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlichciński Wacław, spec-
jalista chorób skórnych i pęcherza,
ul. Św-Jańska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, spec-
jalista chorób płucnych, ul. Św-Jań-
ska 50, II p.

Dr. med. Tomaszunas Łucjan, praktyk,
ul. Św-Jańska, dom Polskarob.

Dr. med. Uniszowski, chirurg, ul. Św-
jańska, dom Stankiewicza.

Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cyłkowski Bol., sto-
malog, ul. Zyg. Augusta Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul. Św-
Jańska, dom Kowalczykowej.

Przysiecka Kazimiera, lekarz dentysta,
ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta, ul.
Władysława IV, dom Z.U.P.U. m. 18.



Lustra - Szkło

Stefan Skarplik Gdynia, ul. Śto-Jań-
ska 59, tel. 22-11, hurt i detal.

Malarze

K. Jeziński, zakład malarski, Gdynia
ul. Ant. Abrahama 99. Wykonują
wszelkie prace wchodzące w zakres
malarstwa: dekoracja wnętrz, artys-
tyczne wykonanie godeł — reklamy,
oraz konserwacje wszelkich kon-
strukcji żelaznych.

Notariusze

Notariusz Chudziński Henryk, Staro-
wiejska.

Notariusz Jackowski Edward, ul. Świę-
tojańska 17.

Obuwie

Wytworne obuwie A. Ziółkowski, ul.
Św-Jańska 15.

Pamiętki Morskie

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamią-
tek Morskich „Fotobrom”, poleca
różne nowości z muszli i bursztynu.
Skład Fotobrom Św-Jańska 22.

Przybory kuchenne

Juliusz Hundsorff, Skład żelaza szkła -
porcelany i t. d., ul. Starowiejska 7
tel. 15-01.

Perfumerje

„Hygiena” Tad. Kaz. Suwaliński, ul.
Św-Jańska 14.

Rękawiczki

Najmodniejsze w wielkim wyborze,
tylko u W. Korzun, ul. Świętojańska
46, vis a vis F-y Pluton, szybkie
pranie i naprawa.

Restauracje i Hotele

„Polonia” ul. Św-Jańska, kuchnia pol-
sko - francuska, dania barowe à la
fourchette.

Różne

Papier pakowy, torebki i szpagaty,
artykuły do opakowania, Paweł Kła-
wikowski, Gdynia, Starowiesjka 26,
Telefon 20-29

Sukna

Karol Jankowski i Syn oddział w Gd-
ni, ul. Świętojańska 34, tel. 18-29.
Najprzedniejsze gatunki materiałów
męskich. Ceny ściśle fabryczne.

Rowery i gramofony

Rowery - gramofony i płyty, Wojciech
Buchholz, ul. Starowiejska 11., tel.
24-09.

Stemple i szyldy

Marjan Mager, Plac Kaszubski 19 tel.
14-64, tablice emaljowane — ry-
townictwo — klisze i szablony.

Orłowo - Morskie Drogerje

Drogerja Fala, Szosa Gdańska 6, właśc.
Mgr. Felicja Podbielska. Tel. 91-61.

Hotele- Restauracje

Dom Kuracyjny tel. 91-06, Hotel - Pen-
sjonat - Restauracja - Kawiarnia - Dan-
cing — otwarty cały rok.

Hotel - Orłowo położony nad morzem,
poleca się znakomitą kuchnią i so-
lidną obsługą, pokoje świeżo odres-
taurwane, tel. 91-48.

Restauracja Morska ul. Morska, tel.
91-14, kuchnia polsko - francuska.
Kierownictwo - obsługa fachowa.

Kawiarnia „Czerwony Dwór” tuż nad
morzem codziennie five o'clock na
świeżym powietrzu, tel. 91-47.

Hel

Pierwsza Księgarnia i skład papieru,
ul. Wiejska 18, wł. Winnicki z Gdyni.

Apteka i Drogerja Mazurkiewicz E.,
ul. Wiejska 3, tel. 22.

Wejherowo

Apteka pod Orłem, pl. Wejhera 27,
tel. 21.

Apteka Zielona, ul. Sobieskiego 16,
tel. 44.

Hotel „Metropol”, ul. Sobieskiego 67 -
tel. 58.

Komunalna Kasa Oszczędności Wejhe-
rowa, ul. Sobieskiego 8, tel. 19.

Puck

Apteka, Rynek 27, tel. 11.

Wędzarnia Ryb, Budzisz Antoni, ul.
Morska 7, tel. 66.

Hotel Dworcowy, ul. Hallera 1, tel. 8

Komunalna Kasa Oszczędności miasta
Pucka, tel. 28.

Mleczarnia Zelistrzewo, tel. 50.

Jastarnia

Kohnka Juliusz, wędzarnia ryb, tel. 7.

Berendt Janina, willa „Janina”, Bór,
tel. 10.

„Pomorzanka”, hotel. i restauracja,
tel. 5.

Kuźnica na Helu

Restauracja - wędzarnia i handel ryb,
Kondel Zygfryd, tel. 2.

Różne

Poszukuję maszyny do pisania uży-
wanej, typ walizkowy. Zgłoszenia:
ks. dziekan Paszota, Przodkowo, pow.
Kartuzy.

Reklama

w „Latarni Morskiej”

opłaca się, gdyż czyta ją
nie tylko
Gdynia i Wybrzeże,

l e c z

cała Polska.

„Latarnia Morska”
j e s t

NAJPOCZYTNIEJSZYM
TYGODNIKIEM
na wybrzeżu polskiem

Mili goście

W czasie Świąta Morza w Gdyni bawiło u nas Lwowskie Bractwo Strzeleckie w malowniczych polskich strojach. Zdjęcie nasze przedstawia moment w czasie mszy św. u stóp Kamiennej Góry.



Widok na port w Helu

Nocą, gdy poświata księżycowa srebrzy fale Bałtyku, pięknie się przedstawia port w Helu z lasem masztów sterujących na kutrach rybackich.



Mamusia odeszła...

Mały Jaś płacze, bowiem mamusia pozostawiła go na chwilę samego na gdyńskiej plaży — ale te łzy wnet obeszna i uśmiech zjawi się na pyzatej buzi Jasia.



Po Świącie Morza

Pochód marynarzy polskich przez ulice Gdyni w czasie defilady w dniu 2-im lipca.

Abonament: Mies. 1.20 zł; Kwart. 3.60 zł; Półr. 7.20 zł; Roczny 12.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 2 1/2; Roczny \$ 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

Ceny ogłoszeń: W tekście na stronie 3-łamowej wiersz milimetry 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-łamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 35 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 złoty za wiersz milimetry. Przy ogłoszeniach kilkunastokrotnych rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dnia czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krenz w Orłowie Morskiem. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. Konto P. K. O Nr. 205-448. — Tel. 23-22
Druk: „Balto-Polak” Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Gdyni.